

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

# KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmują się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4-6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzla i S-ka, Wielka 38, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 3.

WYDAWNICTWA ROK IX.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych. REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 28. Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96. Telefon № 129, telefon drukarni № 685. Administracja otwarta od godz. 10-4 po poł. W niedziele od 12-1 p. p. Redaktorzy przyjmują od godz. 2-3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petytowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-ej stronie za wiersz petytowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1 str. o pozycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb. Reklamy za wiersz petytowy lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 20 E. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb. Ogłoszenia zвычайne za wiersz petytowy lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najniższe 40 kop. Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprócz opl. poczt.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznik	Półrocznik	Kwartalnik	Miesięcznik
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Numer pojedynczy 5 kop.  
Zmiana adresu 20 kop. — Za odsyłanie do domu 10 kop. miesięcznie.  
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.  
Rekopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowujemy.

## Przypominamy Sz. Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał IV-ty 1913 r.

# KONIAK SZUSTOWA

## Polonia Palace Hotel

Warszawa, Aleje Jerozolimskie 53  
wprost dworca Wiedeńskiego.  
Adres telegraficzny i telefoniczny POLONIA-WARSZAWA.  
Hotel luksusowy. Pokoje komfortowe od rb. 2.

### TEATR POLSKI W WILNIE.

(Gmach na Pohulance).

Dziś otwarcie sezonu!

PIERWSZY RAZ „LILJE” Lr. H. Morstina.  
Jutro o godz. 2-ej po poł. „Obrona Człotuchowy” (seny najniższe). Wczoraj pierwszy raz „Dożywcio” (seny zwyczajne).  
Bilety są do nabycia: od 12-4 w kwaterze Stryla (dom hotelu Bristol), od 6 wieczorem w kasie teatru. — Na przedstawienie dzisiejsze bilety wyprzedane.

Podajemy do wiadomości, iż w Wilnie przy ulicy 5-to Jerski pr. № 6 OTWARTY ZOSTAŁ

SKŁAD CUKRÓW

## P. F. „BONBONS de VARSOVIE”

I POLECA w największym wyborze wyrobów znanych  
FIRM: Jan Fruziński, E. Wedel, G. S. Lardell.  
Codziennie świeże transporty.

KINEMATOGRAF D. 11, 12 i 14 października. Dziennik Pathé, kronika.  
**BRONISŁAWA Czarna kula,** dramat w 3 aktach. I akt — Jej eloiety, II akt — Narzędzie zemsty, III akt — Pomazczona. — **BOMBA POD KAPELUSZEM,** komedia z udziałem Poksona.  
w Sali „LUTNIA”, prospekt 5-to Jerski № 8, telef. 1161. **KOPALNIE WĘGLI (z natury).** Początek o godz. 5-ej.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja I. Szumana. Tel. 364.  
Dziś występ fenomenalnego polskiego duetu  
Zadziwiająca! **WOJTASZEK.** Nie do naśladowania!  
Od godz. 11 wieczorem wesołość bez przerwy.  
Cabaret-taborin do zamknięcia restauracji. Reżyser L. Gurewicz.

Teatr Familijny Działaj chof d'oeuvre sztuki z seryi klasycznych cudzoziemskiej literatury. Nadzwyczajny kine-romans w 5 duż. części, wykonany przez najlep. arty-tów teatru Rejnabrida w Berlinie. **Winowajca...** według znakomitego romansu Richarda Fosclo. — **Przebieg ostatnich wypadków,** kronika. Nie zważając na ogromne wydatki sceny miejsc. zwyczajnie w krótkim czasie wystawionym będzie obraz „Kapacek węgla”, według romansu Emila Zola „La germinat” w 6 cz.

## KONCERTY Wileńskiej ORKIESTRY SYMFONICZNEJ

w Sali Miejskiej.

Dziś, 12 października,  
**DRUGI KONCERT POPULARNY.**  
Dyryguje **A. Wyleżyński.** Solista **p. Berliz** (skrzypce).  
Ceny miejsc od 1 rb. do 22 k.  
Bilety uczniowskie po 22 kop.

Bilety można nabywać w kasie koncert. symfon. (ul. Wielka mag. nat. „Filharmonja”) a od godz. 5 w Sali Miejskiej.  
Dnia 14 października koncert symfoniczny z udziałem znanego pianisty-kompozytora **S. Rachmaninowa.**  
Kasa konc. Wileńskiej orkiestry symfonicznej otwarta codziennie od godziny 11-2 i od 5-7. Ul. Wielka, w mag. nat. „Filharmonja”. Zapis na abonamenty. 67959

## DOM HANDLOWY L. I. E. METZLA

Centralny Kantor Ogłoszeń  
(założony w 1878 r.)  
St.-Petersburg, Moskwa, Warszawa, Wilno,  
ulica Wielka № 96, telefon № 886.  
Przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę na wszystkie pisma miejscowe i zamiejscowe po cenach redakcyjnych 3574

## DOM HANDLOWY A. STEPKOWSKI, Wilno

pr. 5-to Jerski № 20, poleca: 53158  
Kakao BROSTE & Co. Absolutnie czyste. Lekko strawne. Bardzo pożywne. Zalecane przez pp. lekarzy!

## D- Stanislaw Kraszewski

Zamieszkał w Wilnie.  
ul. Wielka № 45, m. 4, (nad Edenem).  
Godziny przyjęcia 10-12 i 5-7. 57092

## MARJA MATUSZEWICZ

LEKARZ-DENTYSTA  
przeprowadza się na zam. Górzysty № 3, drugi dom od Wileńskiej. 57866

### Mieszkanie

z 8 dużych pokoi do wynajęcia od 29 września. 5-to Jerski pr. № 11. Dowiedzieć się u stróża. 54713

### ŚLIZOROPOTOK, RZEŻĄCZKA, ZAPALENIE PĘCHERZA MOCZOWEGO I INNE CIERPIENIA DRÓG MOCZOWYCH

leczy SZYBKO I SKUTECZNIE jedyny środek, zalecany przez wszystkich lekarzy  
**EUMICTINE** (zapewniająca dyskrację)  
z laboratorium D-ra M. Leprieux w Paryżu Dawka: 8-12 pigulek dziennie  
Sprzedawca we wszystkich aptekach. 59485

Otrzymano wszystkie nowości N A Sezon bieżący **JESIEŃ I ZIMA 1913 r.**  
Jedwabie, Chiffony, Veloury, Welwety, Wełny, Sukna, Karty, Drapy, Flanely. Bawełna kolorowa.

Pierwszy Chrześcijański Magazyn Bławatny i Skład płótna  
**Z. Markiewicz i J. Głodkiewicz**  
Mińsk Lit., Gubernatorska № 1, Hof. Europejski.

**DZIAŁ MĘSKI** Karty na garnitury i **PALTA.** **PŁÓTNA I BIELIŻNA STÓLOWA** po cenach fabrycznych. **Pończochy, Skarpetki i Wyroby trykotowe. FIRANKI** Koldry płucowe i walo-we. Piędy, chustki, szale. **CENY NISZKIE I STAŁE.** 56751

## THISBE ED. PINAUD

5300

wplyw na zdrowotność miasta, których wzorowy stan zmniejsza ilość zastabnieć, a więc pośrednio ułatwia zadanie instytucjom, powołanym do przywracania zdrowia, gdy choroby już powstały. Do takich urzędów należy sprzedaż artykułów spożywczych. Wilno posiada tylko jedną prawdziwie urzędową hallę targową, to też sprzedaż artykułów spożywczych odbywa się obecnie w straganach krytych lub pod otwartym niebem śród błota i brudu. Wystawienie potrzebnej ilości hall targowych, higienicznie urządzonych, winno stać się najbliższym zadaniem miasta, tembardziej, iż użyty w ten sposób fundusz będzie procentował przez pobieranie opłaty od przekupniów.

Największym siedliskiem zarazków chorobotwórczych, szerzących epidemie w mieście, są gęste skupienia ludzkie w postaci rozmaitych przytuloków i domów noclegowych. Utrzymywane są one bez zachowania elementarnych zasad higieny, to też nie są miejscem wypoczynku po dniu pracy, czem właściwie być winny, lecz raczej źródłem zarazy. Dla usunięcia tego zła społecznego miasto powinno doprowadzić do należytego porządku te schroniska najbardziej niebezpieczne i najbardziej przez los upośledzonych.

VI. Poza dziedziną ekonomiczną i zdrowotności, działalność Rady miejskiej winna uwzględniać potrzeby duchowe i kulturalne. Na pierwszy plan, ze względu na doniosłe znaczenie, wysunięta zostaje sprawa nauczania powszechnego. Opracowana przez obecną Radę plan stopniowego wprowadzenia powszechnego nauczania świadczy o poczemem miejscu, jakie sprawa ta w szeregu zajęć Rady zajęła, przyszedł zaś Radzie miejskiej wypadnie ten plan stopniowo w czyn wprowadzić.

W dalszym rozwianiu dostępnego dla szerokiego ogółu nauczania wypadnie Radzie miejskiej przystąpić do założenia szeregu niższych szkół fachowych, jako też kursów wieczorowych i niedzielnych dla liczących u nas reszty rzemieślniczych, pozbawionych wiedzy tak ogólnej jak i specjalnej. Na średnie zakłady naukowe miasto wyrzucić może wpływ znacznie mniejszy niż na szkoły niższe, jednak i w tej dziedzinie dalyby się poczynić pewne zapoczątkowania.

Umieszczenie szkoły handlowej i założenie średniej szkoły techniczno-budowlanej, dalyby miastu możliwość przygotowania licznych zastępów młodzieży do produkcyjnej pracy na miejscu. Wreszcie wyższy zakład naukowy, odpowiadający wymaganiom i potrzebom miejscowego społeczeństwa, winien nadal pozostać przedmiotem racjonalnych zabiegów wileńskiej Rady miejskiej.

VII. Cała gospodarka miejska powinna podlegać stałej kontroli ze strony Rady miejskiej. Najwłaściwszym środkiem zapobieżenia tak możliwym nadużyciom, jak i niesłużnym nieraz zarzutom i pogłoskom, byłoby utworzenie stałej faktycznej kontroli, która miała za zadanie sprawdzanie rachunkowości, prawidłowego biegu spraw gospodarki miejskiej i wykonania przez zarząd robót lub zleceń Rady miejskiej.

Powyższy szkic nie obejmuje oczywiście całokształtu działalności Rady miejskiej, lecz określa w ogólnych zarysach kierunek, w którym ma podążać rozwój gospodarki miejskiej. Te swoje zapatrzywania na zadania przyszłej Rady miejskiej, wraz z ułożoną listą kandydatów, komitet wyborczy poleca do uwzględnienia wyborcom.

Komitet wyborczy bezpartyjny.

## Odezwa do wyborców miejskich.

Zbliża się czas wyborów do Rady miejskiej na następną czterolecie i komitet wyborczy, któremu polecono zostało ułożenie listy kandydatów na radnych, uważa za swój obowiązek, przez listy kandydatów podać do wiadomości ogółu wyborców te zasady gospodarki miejskiej, które, zdaniem jego, przyszedł Radzie winny przyswiecać. W myśl tego przy układaniu listy kandydatów komitet dobiera takie jednostki, które będą popierały poniższy program, obejmujący najbardziej palące potrzeby ludności naszego miasta.

I. Na czoło niniejszego programu musimy wysunąć te urzędzenia, które już oddawna stały się potrzebą życia każdego kulturalnego miasta, a których brak mieszkańcom Wilna tak dotkliwie daje się we znaki.

Najważniejszymi z nich są kanalizacja i wodociąg, których budowa już od roku rozpoczęta została. Przyszła Rada miejska powinna te przedsięwzięcia możliwie najprędzej, najlepiej i najtaniej wykonać jak i dotychczas systemem gospodarczym. Obok kanalizacji i wodociągu na pierwsze miejsce musimy wysunąć budowę tramwaju elektrycznego, którego plany są już wykonane i podane do zatwierdzenia oraz poczynione zostały starania o uzyskanie pozwolenia na zaciągnięcie pożyczki w wysokości kosztorysu budowy.

Tramwaj elektryczny, dostarczając szybkiej i taniej komunikacji, zbliża dzielnicie kresowe do śródmieścia, daje w ten sposób ludności pracującej w śródmieściu możność osiedlenia się nawet na przedmieściach, a więc korzystania z tańszych mieszkań i z lepszego powietrza. Przyczyniając się do szybkiego wzrostu miasta i uporządkowania kresów, tramwaj elektryczny jednocześnie stanowi znaczną pozycję dochodową w gospodarce miejskiej.

W dalszej perspektywie musimy pamiętać o poruszonej już nieraz nieodbitą potrzebie nowej reżni miejskiej, obecna bowiem posiada prawie że zmnurzałe budynki oraz archaiczne urzędzenia, nie odpowiadające potrzebom dużego miasta, wreszcie o budowie gazowni miejskiej, ponieważ obecna jest własnością koncesjonariusza, stoi w najnieodpowiedniejszym miejscu, bo w śródmieściu i z dala od stacji kolejowej, i urzędzenia ma kompletne pierwotne, uniemożliwiające tanią produkcję gazu.

Naturalnie wszystkie te przedsięwzięcia musimy skutecznie sposobem gospodarczym, gdyż zasadę muniypalizacji uznajemy za jedyną właściwą we wszystkich dziedzinach gospodarki miejskiej i dlatego nawołujemy do zerwania raz na zawsze z systemem koncesyjnym.

Dość sobie uprzytomnić, jaką niepowetowaną szkodę wyrządził Wilnu dwa przedsięwzięcia miejskie, oddane w ręce koncesjonariuszom — tramwaje i gazownia, aby zaniechać na przyszłość podobnych eksperymentów.

Dla zysku grupy kapitalistów miasto dotychczas pokutuje, znosząc ohydne tramwaje, gdy inne miasta, mniejsze i uboższe od Wilna, naprzykład Zytomierz, korzystają z udogodnień tramwaju elektrycznego; od nas zaś za pozbycie się tej naszej „czarnej plamy” przed upływem lat 14-tu koncesjonariusze żądają 1/2 miliona rubli. Oświetlenie gazowe zarówno ulic jak i mieszkań prywatnych jest jednym z najtańszych i najbardziej dostępnych, a jednak przez oddanie gazowni w ręce prywatnego przedsiębiorstwa szeroka i uboższymi masom ludności uniemożliwiono zaspokojenie tej elementarnej potrzeby.

Muniypalizacja przedsięwzięcia miejskich, w przeciwstawieniu do koncesji, umożliwia nie tylko trwałe i solidne ich urzędzenia, nie tylko zachowanie zysku z eksploatacji dla kasy miejskiej, lecz również uprzedzenie ich ludności uboższej. Ceny przeto za korzystanie z wody, światła i tramwaju winny być możliwie najniższe.

Z tych więc względów należy, o ile można budować, a bezwarunkowo eksploatację wszelkich przedsięwzięcia miejskich zatrzymać w ręku samorządu, aby miasto w osobie Rady miejskiej pozostało gospodarzem wszystkich urzędzeń, stanowiących publiczną własność miasta.

II. Do najpilniejszych potrzeb w czasie już obecnym należy zaliczyć uporządkowanie kresów miasta, które zamieszkałe są z natury rzeczy przez ludność uboższą i pozostają dotychczas w stanie niemal pierwotnym.

III. Placę miejskie tworzą kapitalny zapasowy, który nie powinien być zamieniany na gotówkę, gdyż z biegiem czasu ilość wolnych placów szybko się zmniejsza. Należy przeto przeciwnie nie tylko nie usuwać własności miejskiej, lecz w przewidywanym wzroście miasta nabywać z rąk prywatnych wolne placę tak dla wznoszenia na nich gmachów użyteczności publicznej, jako też dla rozszerzenia ulic, urzędzenia ogrodów, skwerów i t. p.

IV. Aby zapobiec skupianiu się ludności w śródmieściu, miasto winno dążyć do urzeczywistnienia opracowanego planu wielkiego Wilna i rozszerzyć swoje granice przez włą-

czenie osad podmiejskich, wprowadzając tam jednocześnie regulację ulic, oświetlenie i inne udogodnienia. Fundusz do tych operacji potrzebny, częściowo może być wytworzony przez sprzedaż placów czynszowych i konsensowych, które to formy wladania, jako już przeżyte, winny przejść do historii. Jakkolwiek miasto posiada prawny tytuł własności na wymienione placę, pozbawione jest jednak możności rozporządzania nimi i przez ustanowionych raz na zawsze minimalnych dochodów nie wyciąga z nich żadnej korzyści.

V. Dotkliwą bolączką Wilna jest oplakany stan sanitarny miasta. Podstawowe znaczenie dla uzdrowienia Wilna będą miały kanalizacja, wodociąg i tramwaj elektryczny. Kanalizacja pozwoli znieść rynsztoki uliczne i ohydny obecną asepsję miasta. Wodociąg udostępni użytkownikom większą ilość wody. Wreszcie tramwaj elektryczny umożliwi uboższej ludności korzystanie z tańszych mieszkań na kresach, zamiast ciemnych suterren śródmieścia. Ale oprócz tych urzędzeń, pośrednio wywierających swój wpływ na sanitarny stan miasta, każde kulturalne miasto winno posiadać wszelkie sanitarne urzędzenia, bezpośrednio potrzebne dla zdrowia swoich mieszkańców. Wprawdzie ostatnie lata przyniosły miastu dużo poważnych urzędzeń, wymagających tylko dalszego rozwoju i ulepszeń, jako to: pomoc lekarska dla uboższej ludności, apteka miejska, stacja analityczna i biuro statystyczno-sanitarne. Komorę dezynfekcyjną doprowadzono do względnie porządku, szpital zaś dla chorób zakaźnych narazicie wyniesiono z śródmieścia. Ale wobec oplakanego stanu sanitarnego miasta wszystko to stanowi zaledwie drobną cząstkę tego, co dla podniesienia zdrowotnego stanu mieszkańców Wilna jest nieodzownie potrzebne. Nie mamy ani jednego szpitala miejskiego dla chorób ogólnych, jakich inne miasta liczą u siebie na dziesiątki, nie mamy ani jednego przytulku położniczego miejskiego, jakich naprzykład Petersburg, Warszawa lub Moskwa posiadają po kilkanaście, obok dużych zakładów położniczych o kilkuset łóżkach, dostępnych dla uboższej ludności. Szpital dla chorób zakaźnych jest niewystarczający i dlatego działalność lekarzy sanitarnych i komory dezynfekcyjnej w razie zjawienia się epidemii jest w znacznej mierze skrepowana wobec przepelnienia szpitala i niemożności izolowania osób zapadłych na tę lub ową chorobę. W celu usunięcia tego braku budowa nowych pawilonów w szpitalu zakaźnym oraz wybudowanie domu izolatowego jest nieodzownie potrzebne.

Oprócz urzędzeń powyższych, mających charakter leczniczy, każde kulturalne miasto dbać winno o urzędzenia, wywierające ogromny

MEMORJAŁ GENERAL-GUBERNATORA SKAŁONA.

W wyższych sferach rządowych, jak donosi „Russk. Słowo”, żywo omawiano są losy memorjału general-gubernatora warszawskiego Skalona. Memorjał ten był niedawno złożony wyższemu kołom dworskim. Skalon, opierając się na doświadczeniach swego długoletniego zarządu Królestwem Polskiem, dowodzi konieczności opracowania bardziej określonego kursu rządowego w stosunku do polaków. Ostatnie zarządzenie rządu rozciągnięcia na Królestwo Polskie podstawa samorządu, wysuwa na porządek dzienny kwestję całego szeregu środków celem usunięcia wadliwej, jaka istnieje pomiędzy polską i rosyjską ludnością. Memorjał rzekomo omawia w całej rozciągłości kwestię stosunków polsko-rosyjskich.

Memorjał ten przesłany został prezesowi Rady ministrów, Kokowcowi, i był następstwem specjalnej konferencji. Według „Russk. Słowa”, memorjał ten nie wywoła żadnych zmian w ustalonych praktycznych stosunkach władzy centralnej do Królestwa Polskiego. Jak mówi, przy omawianiu memorjału wszczęta również była kwestja stosunków polsko-żydowskich i wskazano na konieczność bieżącego dozoru rządu nad przebiegiem konfliktu polsko-żydowskiego. Jeden z najbardziej wpływowych członków gabinetu oświadczył, że gdyby było można uchylić pewne ustępstwa żądaniom narodowym polaków, to obywateli władzy państwowej byłoby równocześnie poprzez ludność żydowską w Królestwie Polskiem w tej walce, jaką prowadzi przeciwko niej wszystkie warstwy narodu polskiego.

Zdaniem „Russk. Słowa”, ogłoszone niedawno postanowienia obowiązujące gen. gubernatora Skalona o bojkocie żydów pozostają w związku z ruchem wczesnym w kołach rządowych przez wskazany memorjał.

Działalność Spółki Owocarskiej w Wilnie.

Sprawozdawca z ostatniego sierpnioowego zebrania członków spółki owocarskiej w Wilnie obwieścił w pismach likwidacji jej agend handlowych, pracowni i magazynu, wywołaną stratami, a spółkę samą, tych instytucji pomocniczych pozabawioną, do rycerza przyrównał, któremu broń wytracono z ręki, pożyteczne mu związki przedmiernie tylko rękującą wegetację. Oględna obecnie wyprzedza w magazynie spółkowym zdanie to jakby potwierdza. Faktycznie jednak tak nie jest.

Zawiązana w roku 1911 spółka owocarska ma na celu stworzenie jaknajdogodniejszych warunków zbytu produktów naszych ogrodów i sadów, a najskuteczniejszą na to sposobem widzi w nauczaniu i rozpowszechnianiu przetwarzania na miejscu lichych owoców na towar cenniejszy, trwalszy i do przewozu łatwiejszy, w ułatwieniu zbytu owoców wyrobionych w stanie surowym, w podniesieniu ich wartości za pomocą wyrobienia z nich cennych produktów cukierniczych i w zabezpieczeniu stowarzyszonych od łatwego, przy nietrwałości towaru, wycisku przez zużycie we własnej pracowni tych owoców, które nie znalazły nabywców po właściwej cenie i we właściwym czasie.

Cel ten zarząd spółki za pomocą kursów nauki zbioru, sortowania i pakowania owoców i przetwarzania odpadków osiągnąć zamierzał; dla zbytu wyborowego towaru składy i magazyny w Wilnie otworzył, a pracownia, wzorowo umontowana, za miejsce nauki, dla podniesienia cen za owoce osiągniętych i dla zabezpieczenia od ewentualnego wycisku służyła.

Ideowość głównie tej pracy niepowodzenie finansowe spółce przyniosła. Nie tylko bowiem wspólnicy w pracowni wzorowej praktyce i nauce znaleźli. Wycozieci i rządowe szkoły gospodarki wiejskiej darmo w nich się uczyły, a ministerium rolnictwa do tej, pierwszej w państwie, kooperatywy owocarskiej delegowało aż z dalekiej gub. sibirskiej instruktorów swoich na praktykę. Uczelnia stała się ta drobna pracownia, że śmieśnię małych funduszy powstała, długami obciążona i przez nikogo nie wspierana.

A szkoła kosztuje! Przy braku środków niemożliwym było szeroko działalność pracowni rozwinąć. Doskonale produkt sama sobie była reklamą — na rynek jednak towar trzeba było wprowadzić, a i to kosztowała za sobą podaż.

Żał, już po zamknięciu pracowni, z nad Uralu i z nad Renu na wprost bieżące w naszym pojęciu ładunki napływające zamówienia, pożytek wydanych na reklamę pieniędzy tak jasno uwydatniają, jako że niemożliwym było wyprodukowanie w małej fabryczce żądanych ilości. Gdy jednak funduszy na powiększenie fabryki, na rozwój interesu, na utrzymanie specjalisty handlowca społeczeństwo dać nie chce, lub nie może — należy zawrócić z drogi zbyt śmiało obranej, inną do celu iść ścieżką, ale iść — nie cofać się wstecz, jak sprawozdawca pesymistycznie przewiduje.

Zarząd spółki owocarskiej, wspólni z wyszukaną na cel ten komisją, pracownie i magazyn zwiła, rachunki reguluje, straty pokrywa — lecz rąk nie opuszcza. Na wieś prznosi z pracowni narzędzia dla przetwo-

rów z odpadków przeznaczono. Tam nadal kursa prowadzić zamierza, gdzie odpadki te zostać powinny, gdzie lokal i opał są tańsze. Z czasem kraj cały takimi punktami pokryje. Dla owoców wyborowych i przetworów godnych, pewny i uczciwy zbyt znalazł w Petersburgu i w Wilnie, w pomysłnie rozwijającym się składzie nasion i narzędzi przy Towarzystwie Pomologicznym, a od możebnego wycisku za pomocą znakomych chłodziń petersburskich bronić się myśli.

Mylnym więc było zdanie sprawozdawcy. Konia może pod spółką zabito — broni jej z ręki nie wytrącono. Nie z wysokości komina fabrycznego, lecz z pod cienia sadów litewskich dalej bronią tą będzie walczyła tak mężnie, jak na potomków rycerzy miecza i pługa przystało.

Prezes zarządu spółki J. hr. O'Rourke.

Z prasy polskiej.

„Gazeta Codzienna”. Z zamieszczonej u nas notatki widać już czytelnicy, że w 4 klasowej wyższej szkole miejskiej władze uznały 2 uczniów za polaków, albowiem rodzice świeżo przybyli z Królestwa, srod pozostały — zaś znalezione 3 białorusini i 3 litwinów, niemniących po lietu, w rezultacie ka. katechezie polecono religie 60 uczniów wykładają po rosyjsku. „Gaz. Codz.” bardzo słusznie czyni z tego powodu uwagi. Ukaz Najwyższy wyraźnie mówi o języku ojczystym, a władze zaczynają określać, jakim językiem uczeń nie wład. Dość przejść się po przedmieściach Wilna, żeby wiedzieć, jakiego języka ludność używa.

„Goniec Wieczorny” w artykule „Rynki rosyjskie i rzeczywistość” zdaje sprawę z ciekawego studium p. Henryka Tennenbauma: „Znaczenie przemysłu włókiennego w bilansie handlowym Królestwa Polskiego”. Przemysł ten stanowi najpoważniejszą i najbliższą zarazem pozycję tego bilansu. Najpoważniejszą — dlatego, że zapewnia Królestwu w postaci wywozu do Rosji zysk, wynoszący około stu pięćdziesięciu milionów rubli rocznie. Najłabszą — dlatego, że żadna gałąź naszego przemysłu nie jest w tym stopniu zależna od rynek rosyjskich, a więc i Rosji. Zjawisko to o charakterze ekonomicznym przekształcało — jak trafnie stwierdza p. Tennenbaum — na argument polityczny. Jako argument polityczny służyłby nie tylko zarobkowi, jak i przychylni dla nas prasa i opinia rosyjska, upatrując w tem przeszkodę dla nadania Królestwu samodzielną formę ustroju politycznego. Nieprzyjaciół dla Polski odłam opinii rosyjskiej grozi nam granicą celną w razie nadania autonomii, sądząc, że w takim razie Królestwo, wybierając pomiędzy rzekomą ruiną ekonomiczną a samoistnością polityczną, raczej z samoistności zrezygnuje. Pozornie przychylna dla nas, w gruncie rzeczy imperialistyczna prasa rosyjska, usiłuje pozyskać Królestwo dla spraw imperium rosyjskiego, upatrując w tem kwestję życia i śmierci dla Królestwa.

P. Tennenbaum wykazuje, że Królestwo staje się coraz poważniejszym odbiorcą towarów rosyjskich, przemysł zaś włókienniczy Królestwa wraza bardzo słabo i odgrywa w bilansie rolę coraz mniejszą. Dla podniesienia sił wytwórczych kraju trzeba przeto poszukiwać innych punktów wyjścia.

P. B. K. w „Kurjerze Warszawskim” pisze o „przyczynach klęsk” w Galicji i przewiduje, że najbliższe skutki będą fatalne: wzrost emigracji, osłabienie polskiej siły gospodarczej, a więc i politycznej, pomnożenie energii tych żywiołów, które z eksploatacji słabego gospodarstwa społecznego życia, obniżenie wartości politycznej całej prowincji.

„Słowo” powtarza uwagi, nadesłane red. „Dziennika Poznańskiego” z powodu wywieszonego przez „Centrum Obywatelskie” hasła: „Dla ludu przez lud”. Streszczają się one w tem, że iluż jest sądzić, że lud ma być dziś, czy choćby jutro powołany do skutecznego radzenia o swoich i ogólnych politycznych interesach. Chociaż winno jedynie o otwarcie drogi każdej zasadzie bez względu na pochodzenie.

„Dzień” streszcza wywiad z niewymienionym posłem do Rady państwa, zamieszczony w „Czasie”. Wywiad ten streszcza dotychczasowy przebieg sprawy samorządu miejskiego dla Królestwa i dodaje, że srod posłów do Rady państwa rozlegają się głosy, że w razie przejścia poprawek, usuwających język polski, posłem nie pozostaje nic innego, jak ucałać swój pobyt w Petersburgu za bezcelowy i złożyć mandat.

„Gazeta Poranna” streszcza artykuł Balickiego w „Przedmówieniu Narodowym” p. t. „Zydowszczyzna w polityce”. Balicki odpowiada na zarzuty, czynione jego poprzedniemu artykulowi p. t. „Instytut państwowy” i kulowi p. t. „Instytut państwowy” w zamian, że autorowi artykułów w „Kurjerze Porannym” daleko mniej chodzi o naród, o jego siłę i zdolność do samoistnego bytu, a o zabezpieczenie równości, wolności i sprawiedliwości żywiołom obcym na naszym gruncie.

„Gazeta Poranna 2 Grosze” streszcza artykuł z „Myśli Niepodległej” o tem „czy istnieją dziś mordercy rytualni”. Mordercy takie istniały dawniej u wszystkich narodów, absurdem było wszystkich narodów, absurdem było, by sądzić, że uprawia je ogół żydów, ale możliwość uprawiania tego przelać przez jakiegoś dobrze ukrytą sekundę żydowską, przechowując tradycje i rytuały, przetrzymując u siebie usobione, nie jest dla uczonoego całkowicie poza granicą możliwości. Kwestja morderców rytualnych srod żydów nigdy nie została należyte wyjaśniona na skutkiem tego, że gdziekolwiek o cokolwiek oskarżonym jest jakiś żyd, uważają za potrzebne bronić go wszyscy żydzi całego świata.

Z prasy rosyjskiej.

Prasa rosyjska z czwartku poświęca artykuły wstępne ultimatum Austro-Węgier i ustąpieniu Serbji.

wzrost powagi Austro-Węgier przez nakazanie posłuchu swej woli, zaznaczają, że monarchja austriacka ma wobec Albanji tylko prawo, lecz i obowiązki. Obecnie obowiązkiem jej jest złożyć dowód, że ma wobec Serbji czyste zamiary i potępienie wystąpienia albańskiego. Dopóki Austro-Węgry takiego dowodu nie złożą, nie można rzec, że w Wiedniu nie znajduje się nowy powód do następnego konfliktu.

„Dzień” potępił taktykę dyplomacji serbskiej, która nazywa parłyżnakią. Serbja za wszelką cenę chciała Rosję zepchnąć ze stanowiska polityki pokojowej dla swych osobistych ambicji i zamiarów. Gdy Sazonow potrafił zachować prestiż dyplomacji rosyjskiej, nie dając się wciągnąć w politykę awantur, niepodobna było przewidzieć innego rozwiązania konfliktu austro-serbskiego.

„Russ. Słowo”, omawiając pertraktacje grecko-tureckie, uważa, że bledem wielkim było rosyjskiego ministerium handlu i przemysłu przestępnie rynek rosyjski przed zawieraniem transakcji Grecji i w chwili, gdy pokojowe zatłumienie zatargu nie ulega wątpliwości. Rosja w ten sposób najprawdopodobniej straci rynek grecki z czego nie ośmięskają skorzysta Niemcy i Austro-Węgry.

Kaufman w temże piśmie poddaje krytyce „politykę przesiedleńczą w ludności przedzielonej. Polityka ta na Syberji, w Turkestanie i Mandżurji staje się partnerem w nacjonalistycznej grze general-gubernatora Gondałtowa. Przesiedlanie i wysiedlanie ludności tubylczej przez komisję przesiedleńczą z jednej strony, a niedopuszczenie chinczyków do pracy z drugiej stwarzają niernormalne i zgubne dla państwa warunki na kresach.

„Nowoje Wremia” artykuł wstępny poświęca austriackiemu ultimatum i żąda energicznego wystąpienia dyplomacji rosyjskiej, opierając się na głoszącej opinię europejskiej, która potępiła wystąpienie mandatu od Europy, nie mającej samodzielną Austrii, „Nowoje Wremia” chce, aby Rosja zastrzegła sobie „pełną swobodę działania wobec złamanej solidarności”. W tymże piśmie Mienyszyn powołuje „dwie kultury”, rosyjską i amerykańską, z powodu otwarcia prawie równocześnie kanału Panamskiego i kanału Romanowskiego. Różnica kultur polega na odrębnym traktowaniu zjawisk takich w Ameryce i Rosji. Gdy w Rosji otwarcie takiego kanału byłoby się z wielką pompą, z udziałem ministra wojny, którego podzi się 10 tysięcy wiorst, w Ameryce znacznie większe dzieło odbywa się w całkowitej prostocie, bez obśławiania świata swą pracą, pomimo że kanał Panamski jest bardziej wielkonośnym dziełem, niż kanał Romanowski.

Teatr polski.

O „LILJACH” I. H. Morstina.

Zapytano mnie, dlaczego dyrekcja teatru zerwała z tradycją w tak wyjątkowo doniosłej chwili, jaką świecimy dziś wszyscy, którym drogę jest słowo ojczyste!

Dlaczego miał wystawić jakieś umiersonie, arcydzieło ze skarbca naszego duchownego pantonu dobyte, inauguruje nową i bezwzględnie jasniejszą erę teatru utworem młodego wieszca?

Odpowiedziałem na to tylko słowami Mickiewicza „Młodości! Orla, tych lotów potęga!”

Jeżeli istotnie, co dał Boże, dzień, miłej sercom naszym, dzisiejszej, uroczystości, ma być rozpoczęciem nowej ery, jasniejszej niż dotąd, dla teatru naszego, niech ta od natchnionego słowa, pełnej wiary w przyszłość i tem mocarnej młodości się rozpoczyna...

Niech hasłem nowego okresu polskiego teatru będzie: „Młodość i życie!”

A zresztą wystawienie „Lilji” Morstina wcale nie jest zerwaniem z tradycją, wcale nie jest znegowaniem wielkich arcydzieł wielkich wieszców, lecz jest jeno mistycznym wzięciem tego, co było moim i wielkie z tem, co być musi moim i wielkie. Młody poeta, którego utwór dzisiaj poznamy, jest właśnie czcicielem tej idei.

On wzrósł w wiekowej tradycji imienia Morsztynów, co pod Chocimem, pod Wiedniem, pod Warką objął krwi własnej ojczyznę składali, i co splendor polskiego imienia twórczością ducha swego podnosili.

„Lilje” Morstina na świetnej naszej narodowej tradycji wzrosły i wykwitły.

W utworach młodego wieszca i „Dziadów” i „Horszyskiego” i pieśni Wyspiańskiego i pieśni Morstina, wcale nie jest zerwaniem z tradycją, wcale nie jest znegowaniem wielkich arcydzieł wielkich wieszców, lecz jest jeno mistycznym wzięciem tego, co było moim i wielkie z tem, co być musi moim i wielkie.

Młody poeta, którego utwór dzisiaj poznamy, jest właśnie czcicielem tej idei.

Młody poeta, nowy, z własnej lutni dobytej, akord poezji polskiej rozpoczął od wycięcia się w jej pierwiastki i przepojony został jej teozobarwnym kolorytem, jej blaskiem słonecznym, jej duchem i jej formą aż do twórczości Wyspiańskiego.

„Lilje” tchną ożywczym powietrzem czarodziejskich gajów, gdzie biją źródła naszych wspomnień, naszych snów, naszych udręk i naszych natchnień... „Wszystkiemu, co się rodzi i ponad grzędę wzbija, ziarno kiełkuje z ziemi” powiada Morstin w „Liljach”... i on, sam poeta, jest ziemi tej ojczystej kwiatem wyrosłym z ziarn, przez wielkich siewców w jej łono rzuconych.

Wystawienie „Lilji” na dzisiejszem przedstawieniu inauguracyjnym, to nie zerwanie z tradycją, lecz hołd jej oddany przez pieśń młodości, i niechaj „młodość” będzie hasłem nowej światyni słowa ojczystego... „młodość”, która łączy życie, w której jest moc przyszłości.

Informacje i pogłoski.

Rusyfikacja szkół ludowych w Kurlandji.

Jak wiadomo, ministerium oświaty otrzymało referat kuratora ryskiego okręgu naukowego, Szczerbakowa, o konieczności zakazania wykładów w szkołach ludowych w okręgu ryskim w języku ojczystym dzieci. Niezadowolone z tego okólnika niektóre Towarzystwa lotewskie ze swej strony zwróciły się do ministerium oświaty z prośbą o cofnięcie ostatniego okólnika, gdyż szkoły ludowe spełniają rolę wyłączenia ludności tubylczą. Kurator Szczerbakow od staraj tych złożył swoje wyjaśnienia, w których wskazuje, że wydanie zakazu wspomnianego wyżej jest konieczną „w celach wychowania narodowo-patriotycznego”.

Szczerbakow wskazuje, że wszystkie męskie i żeńskie gimnazja w okręgu ryskim są przeprowadzone zdytami. Znielata to do wyczerpania się ostrych środków w celu nieprzekraczania normy procentowej.

Minister oświaty, Kasso, jak donosi „Russ. Słowo”, przychylił się do opinii kuratora ryskiego okręgu naukowego. Do tegoż pisma telegrafują z Rygi, że odbyło się tam zebranie klubu liberalnego w związku z okólnikiem Szczerbakowa; na zebraniu tem powzięto rezolucję, surowo potępiającą rusyfikację szkół ludowych. W zebraniu uczestniczyli posłowie Zait i ks. Mansyrew, którzy obiecali poruszyć tę kwestję w Dumie państwowej.

Nowy termin służby wojskowej. „Birz. Wied.” wyjaśniają, że oficjalnie rozporządzenie zwiększenia terminu rzeczywistej służby w wojsku o trzy miesiące w praktyce przedstawiać się będzie inaczej. W rzeczywistości przedłużenie służby wojskowej będzie większe, niż o 3 miesiące. Uwolnienie z wojska nigdy nie odbywało się 1 (14) stycznia, a zawsze na 3-4 miesiące wcześniej we wrześniu, lub październiku. Właściwie termin służby wynosił w Rosji 2 lata i 8 miesięcy. Obecnie, przedłużając termin służby do 1 (14) kwietnia, ministerium wojny fajnaje ulgowe miesiące, wskutek czego rzeczywisty termin służby zwiększa się prawie o pół roku i wynosić będzie 3 lata i 3 miesiące.

Synod i Duma państwowa. „Russ. Słowo” dowiaduje się, że nie będzie żadnego oficjalnego wyjaśnienia art. 65 ustaw zasadniczych w myśl żądań sfer synodalnych, by wyjęto sprawy cerkiewne z kompetencji Izby ustawodawczej. Użyłk zatwierdzenie dziennik Rady ministrów, który postanowił rozstrzygnąć spór w ten sposób, iż wszystkie projekty ustawodawcze, dotyczące Cerkwi prawosławnej, jak dotychczas, wnoszone będą do Rady ministrów, która klasyfikować będzie, jakie z otrzymanych projektów podlegają kompetencji Dumy i te do kancelarii dumskiej zostaną przesłane a jakie mają być załatwione w trybie zwykłego zarządu synodalnego. W razie niezgody z synodem sprawę rozstrzygnąć ma komisja pojednawcza, a w ostatniej instancji Monarchja.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, w sobotę — 66w. Maksymiliana, Ludwika Bertr.; wełt. now. st. — 66w. Kryspina i Kryspiniana. Jutro — 66w. Wnieętego Kaldłubka; wełt. now. st. — 66w. Ewarysta P. M.

— Temperatura. O godz. 1 w noey termometr Reaum. wskazywał + 4°.

— Ks. Jan Stefanowicz, wikariusz kościoła św. Jana w Wilnie, został przeniesiony na takie same stanowisko do kościoła po-Dominikańskiego oraz mianowany katecheta gimnazjum Pawłowskiego.

— Testament ś. p. biskupa Cyrwota obejmuje zapisy prawie wyłącznie na litewskie kowieńskie instytucje filantropijne i Tow. „Saul”. Chociaż, jako biskup, zmarły pobierał 8000 rb. pensji i korzystał z dochodów, z dóbr biskupich w pow. telszewskim, jednak, rozdając wszystko za życia, nie pozostawił żadnych kapitałów po sobie. W testamentie swym zmarły pasterz polecił sprzedać konie i powozy, bibliotekę i wszelką ruchomość swoją, by z otrzymanej sumy, która wyniesie około 6000 rb. spłacić wymienione legaty.

— Wołne stypendium. W gimnazjum męskim cesarza Aleksandra I zawako-

wało stypendium 228 rb. Im. Zygmunta Szmigiery, dla dzieci szlachty z wileńskich i kowieńskich gub., z rodzin Szmigierów i Jurtów.

— O systemie Montessori. Jutro w „Tow. rodzinną - pedagogiczną” przy ul. Wileńskiej Nr. 27 (szkoła komercyjna p. Maciejewiczowej) odbędzie się posiedzenie, na którym p. A. P. Wygodzka wygłosi referat o „systemie Montessori”. Referentka zwiędzała we Włoszech - szkołę p. Montessori i tam nabyła całość rzeczy pomocniczych przy wykładach, które będą pokazywane po referacie. W „domku dziecka” przez p. Montessori utworzonym podano wiele rzeczy nowych z dziedziny pedagogiki, które licnie wprowadzą zmiany w wychowaniu dziecka.

Początek o godz. 8 wieczór. Osoby postronne mogą wejść na posiedzenie za rekomendacją członków Towarzystwa.

— Otwarcie ochrony nńskiej na Łukiszkach. Wczoraj o godz. 5 i pół wiecz. wobec członków rady miejskiej kuratorium nad biednymi, oraz zebranej publiczności odbyło się oficjalne otwarcie nowej ochrony, której nadano numerację 7.

Ochrona mieści się przy ul. Kazañskiej w domu Nr. 6 i zajmuje niezbyt obszerny lokal, składający się z dwóch pokoi i kuchni. Do dnia wczorajszego zapisano przeszło 100 dzieci, pochodzących głównie ze sfer robotniczych. Kierownictwo ochrony spoczywa w rękach p. Szymona Renigera. Nowe zapoczątkowanie miejskiego kuratorium nalezy powitać z uznaniem.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA. — Z teatru polskiego. Inauguracyjne dzisiejsze przedstawienie „Lilji” L. H. Morstina zapowiada się wprost wspaniale. Autor przybył z Krakowa i był obecny na ostatnich próbach prowadzonych dzielnie przez J. Orlińskiego. Zjazd gości zaproszonych jest tak liczny, że na pierwsze przedstawienie biletów zabrakło. Wystawa została już ukończona. Generalna próba, która się odbyła wczoraj w godzinach wieczornych, zyskała gorące pochwały autora, zwrócone do wszystkich artystów. Kostiumy, dekoracje i efekty świetlne wykonane w pracowni malarskiej K. Kłopiera według pomysłu B. Skapskiego wypadły doskonale. „Lilje” po raz drugi dane będą w poniedziałek po cenach zwyczajnych.

Przed dzisiejszem inauguracyjnym przedstawieniem słowo wstępne wygłosi red. W. Baranowski.

W niedziele po południu po cenach najniższych dana będzie „Obrona Częstochowy” w nowej inscenizacji i dekoracjach. „Obrona” grana będzie bez zwykłe praktykowanych w Wilnie skróceń, t. j. w dziewięciu obrazach. Przygotowują się efektowne kostiumy i rekwizyty. W niedziele wieczorem po cenach zwyczajnych świetna wesoła komedia Al. hr. Fredry „Dożywcia”. Obsadę ról głównych tworzą: J. Tomaszewski, St. Brylński, W. Dąbrowski, J. Orliński, H. Lenartowicz, W. Neubelt, B. Skapski i J. Strycharski. Pracownia malarska K. Kłopiera przygotowała do „Dożywcia” nową, stylową, oryginalną dekorację. Bilety do nabycia wczelniej u Sztralla — hotel Bristol.

— Z „Lutni”. W niedziele, d. 13 (26) października, o godz. 3 po poł. tragiczno-komedia fantastyczna J. Korzeniowskiego p. t. „Złote kajdany”. Reżyseruje i bierze udział A. Kiszewski. Słowo wstępne wygłosi prof. St. Kościakowski. Ceny miejsc najniższe: od 10 kop.

Wieczorem koncert, w którym, raz jeden w Wilnie, wystąpi monologista Artur Zawadzki, zawsze budzący swymi monologami prawdziwy humor i śmiech zdrowy. Prócz gościa — udział bierze chór i orkiestra. Solistami będą: kwartet kameralny, oraz p. Stobiński, który na le chóru odśpiewa piękna „Kolsańka” Neruda (na żądanie).

Bilety sprzedaje kasa „Lutni” codziennie od godz. 7 do 9 wieczór, w niedziele zaś od godz. 12 w południe.

— Koncert orkiestry symfonicznej. Dziś, w sobotę, drugi koncert popularnej wileńskiej orkiestry symfonicznej. Ceny miejsc najniższe, od 22 kop. do 1 rb. Wykonane będą pod dyr. p. A. Wyleżyńskiego: Uwertura „Flis” Moniuszki, „Peer Gyn” Nr. 2 Griega, suita rzadko grana, „Noc na Łysej Górze” Musorgskiego, „Valse triste” Sibeljusa i t. d.

W poniedziałek, d. 14 (27) b. m., koncert z udziałem znakomitego pianisty-kompozytora S. Rachmaninowa. Na koncercie tym będą wykonane wyłącznie kompozycje koncertanta. Orkiestra pod dyr. p. Wyleżyńskiego grać będzie następujące utwory: „Urwisko”, oraz partję orkiestrową w „Koncercie Nr. 2”.

Bilety w kasie orkiestry przy ul. Wielkiej (gdzie skład nut „Filarmonja”.)

— Przyjechali do Wilna: (Hotel Europejski): hr. Aleksander Broel-Plater, ob. Ignacy Bohdanowicz, ob. Jan Oskierka, ob. Stanisław Łopaciński, bar. Waldemar Wejssonhoff, bar. Edward von-der-Ropp, prof. Stanisław Rostworowski, gen. Jerzy Dronos.

(Hotel St.-Georges): ob. Mikłaj Tymński, ob. Marja Balińska, ob. Karol Wagner, ob. Jan Lubuński, ob. Henryk Matusewicz.

(Hotel d'Italie): ob. Stanisław Brochocki, ob. Józef Marcułowicz, dr. Piotr Braniczy, ob. Piotr Kalmykowski, kup. Konstanty Andrzejewski, ob. Tadeusz Wolkowski, ob. Ludwik Miłewski.

(Hotel Sokolowskiego): adw. Przemysław Demidcki, ob. Leon Brückiewicz, ob. Ferdynand von-Gaaze, baron Ernst von-Korf, ob. Alfred Bryzowski.

każdów. Każdy następny numer jest do wozdem, że redakcja usiłuje zrobić z czasopiśmą wydawnictwo zajmujące i mogące liczyć na poczytność we wszystkich warstwach.

— Odczyty popularne. Rada lekarzy miejskich postanowiła urządzić do 1 (14) st. 1914 r. 12 odczytów popularnych (po 3 w czterech językach: rosyjskim, polskim, litewskim i żydowskim). W języku rosyjskim wygłosi 2 odczyty 27 paźdź. i 17 list. o anatomii człowieka dr. Soloniewski i jeden odczyt 1 i grudnia o chorobach dziecięcych dr. Kukuskinowa. W języku polskim dwa odczyty, o anatomii wygłosi d. 13 paźdź. i 3. list. dr. Boguszewski, oraz jeden o chorobach zakaźnych — dr. Zaleska d. 8 grudnia. W języku litewskim wygłoszą po jednym odczyt: 20 paźdź. dr. Matulajtis o anatomii człowieka, 10 list. na ten sam temat dr. Lowmiański, oraz d. 1 grudnia — dr. Domaszewicz. Co się tyczy odczytów w języku żydowskim — program jeszcze nie ustalony wobec tego, że jest zbyt mało lekarzy dostatecznie posiadających żargon dla wygłoszenia odczytu.

Na koszt urzędzenia odczytów tych rada lekarzy prosi Zarząd miejski o wyasygnowanie środków. Postanowiono nabyć własną latarnię czarnoksięską.

Z A B A W Y. — Z Resursy Rzemieślniczej. Wileńska Resursa Rzemieślnicza urządziła dziś, w sobotę, w sal. „Passaż” (zaulek Nikodemski Nr. 1) wieczór taneczny, poprzedzony działem koncertowym i literackim.

Bilety na wieczorek powyższy nabywać można w księgarniach W. Makowskiego i „Kultura”, w lokalu Resursy Rzemieślniczej (zaulek 5-to Michalski 14) wieczór taneczny, poprzedzony działem koncertowym i literackim.

— Kary sanitarne. Sędzia pokoju i rewiru rozpatrywał 4 sprawy antysanitarne, wytoczone Aleksandrowi Komarow, handlarzowi mięsному z ul. Szkaplernej. Sąd skazał Komara: za sprzedaż mięsa niecechowanego na 25 rb., za sprzedaż mięsa zepsutego na 25 rb., oraz jeszcze za dwukrotną sprzedaż mięsa niecechowanego na 15 rb. i 50 rb. Dodać tu jeszcze należy, że Komar został ukarany w jednej sprawie już na podstawie 16 protokołów, a w drugiej — 18. Wobec tego nasuwa się przypuszczenie, że nadużywa w handlu mięsnym przynoszą tak znaczną korzyść, iż wiani ich całkiem lekceważą kary pieniężne.

— Porządku w hotelu. W tych dniach lekarz sanitarny w asystencji policji dokonał oględzin hotelu „Warszawski” i stwierdził cały szereg antysanitarnych urządzeń i brudów. Urządzający hotel Rozenberg, na mocy protokołu, zostanie pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

— Straż ogniowa ochotnicza. W niedziele, o godz. 8 i pół zrana, w oddziale Nowogródzkim odbędzie się zajęcia teoretyczne „o pożarnictwie” dla ochotników drużyny straży ogniowej ochotniczej. Uprasa się o przybycie wszystkich członków komendy, przy czym uniform nie jest obowiązkową.

— Kara administracyjna. Gubernator, szambelan Wieroiwkin, skazał w drodze administracyjnej Konstantego Konopielkę na 300 rb. kary, lub trzy miesiące aresztu za ostentacyjną zachwałę wybrki przeciw policji.

— Ujęcie przestępcy. Stójkowy Siemierz, który d. 6 (19) b. m., ciężko zranil przy ul. Tatarskiej poddanego tureckiego Kapriolego, został w tych dniach ujęty na rynku Złobowym. Był on przebrany po cywilnemu i jak stwierdzono, zrobił wszystko, co mógł celem zmiany swego powierzchowności.

— Pogotowie ratunkowe w dniu wczorajszym było czynne w 15 wypadkach, z tego 5 wypadków na maństwo i 10 opatrunków na stacji Pogotowia.

— Przyjechali do Wilna: (Hotel Europejski): hr. Aleksander Broel-Plater, ob. Ignacy Bohdanowicz, ob. Jan Oskierka, ob. Stanisław Łopaciński, bar. Waldemar Wejssonhoff, bar. Edward von-der-Ropp, prof. Stanisław Rostworowski, gen. Jerzy Dronos.

(Hotel St.-Georges): ob. Mikłaj Tymński, ob. Marja Balińska, ob. Karol Wagner, ob. Jan Lubuński, ob. Henryk Matusewicz.

(Hotel d'Italie): ob. Stanisław Brochocki, ob. Józef Marcułowicz, dr. Piotr Braniczy, ob. Piotr Kalmykowski, kup. Konstanty Andrzejewski, ob. Tadeusz Wolkowski, ob. Ludwik Miłewski.

(Hotel Sokolowskiego): adw. Przemysław Demidcki, ob. Leon Brückiewicz, ob. Ferdynand von-Gaaze, baron Ernst von-Korf, ob. Alfred Bryzowski.

PROWINCJA.

M I N S K.

O (z) „Sroda” familijna pierwsza, jaka się odbyła w bieżącym sezonie w „Ognisku”, odznaczyła się nie tyle mo-

że licznym udziałem zebranych, że bar-  
dziej sympatycznym nastrosiem ogólnym.  
Czytano i przeglądano wydawnictwa  
rozmaite, bawiono się w gry, grano  
w szachy, deklamowano, tańczono  
wreszcie w kilka par, ale z ochotą ta-  
ką, że towarzystwo rozeszło się do-  
piero około 3 po północy.

Należy przypuścić, że uczestnicy tej  
pierwszej „srody” ogniskowej, będą  
najgorliwszymi agitatorami pośród  
wajowników na rzecz dalszych  
zebrań rodzinnych.

θ (2) Posiedzenie Rady Miejskiej  
pod przewodnictwem prezydenta mia-  
sta, Chrząstowskiego odbyło się w d.  
9 (22) b. m. prawie cały czas poświęci-  
ło dyskusji w sprawie mięsnej. Czytel-  
nicy nasi wiedzą z poprzedniego spr-  
wodzenia o posiedzeniu komisji specjal-  
nej, że postanowiono prosić o udziele-  
nie krędytu w kwocie 15,000 rb. na o-  
twarczenie 2 jatek (jednej koszernej i je-  
dnej chrześcijańskiej), gdzie będzie  
sprzedawane mięso z własnego bydła,  
skupowanego na południu i wogóle tam  
gdzie tani.

Po długiej i przeważnie rzeczowej  
dyskusji uchwalono przystąpić do o-  
twarczenia jatek, aczkolwiek ogólnie  
prawie mniemanie jest takie, że miasto  
na tem straci. W danym więc wypad-  
ku, mniemy palami naszymi powodowa-  
nia wyłącznie idea stworzenia instytu-  
cji choćby ze stratami materialnymi, ale  
mogącej dodatnio rolę odegrać w han-  
dlu mięsem, t. j. stać się regulatorem  
cen i nie dopuścić tym sposobem do  
wzysku przez rzeźników prywatnych.  
Za przykład wzięto Grodno, ale tam  
już podobno zamknięto jatkę żydowska,  
ponieważ nie można było trafić do ta-  
du z rzeźnikami rytualnymi, którzy,  
najwidoczniej zainteresowani przez ko-  
goś, formalnie jakby na złość tak dzie-  
lili mięso, że nie sposób było zaspokoić  
wymagań kupujących. Wogóle kwestja  
rytualnego bicia była jest o tyle waż-  
ną a utrudniającą całą kombinację, że  
my jesteśmy wprost w niewoli wskutek  
tych przepisów i musimy stosować  
nasze potrzeby, płacić takie ceny i wo-  
góle to tylko konsumować, co podoba  
się żydom nam dawać. Poza rytualni-  
mi bowiem przepisami, żydzi miśny  
prowadzą nadto wielki handel trans-  
portowy miśny, wskutek czego my w  
Mińsku nie możemy nawet za najdroż-  
sze pieniądze dostać pewnych gatun-  
ków miśsa.

Na cele walki z wyzyskiem mięsnym  
wyasygnowano rb. 12,000 i polecono  
komisji mięsnej zorganizować całą  
sprawę.

Postanowiono dalej skasować komi-  
sję sanitarną i zastąpić ją przez radę  
sanitarną, złożoną ze wszystkich lek-  
arzy miejskich, weterynarzy, aptekarzy  
etc.

θ Sprzedaż książek polskich na raty  
zaprowadzila w Mińsku księgarnia W.  
Makowskiej. Inwencji ta jest nie-  
zmierznie przydatna, zwłaszcza dla o-  
sób mniej zamożnych i młodzieży.

θ Samobójstwo uczeni. Szesnasto-  
letnia Ostaszewska, córka dozorca  
rynkowego, otrula się arsenikiem i po  
ciężkich cierpieniach zmarła w dn.  
9 (22) b. m. Była ona uczennicą szkoły  
miejscowej i po dwuletnim pobycie w  
jednej klasie nie zdala egzaminu, co  
tę spowodowało zamach samobójczy.

Wilejka (kor. w.).  
W Wilejce, mieście powiatowym,  
odbyło się niedawno, jak już wiado-  
mo, poświęcenie nowego kościoła  
wspaniałego, wzniesionego łoszetem  
kilku ziemian okolicznych. Pozwól  
sobie przy tej sposobności przypomnieć  
czytelnikom coś-nieco z historii tego  
miasta.

Wilejka—to niewątpliwie najgor-  
sze i najbrzydsze miasto powiatowe  
gub. wileńskiej. Domów murowanych  
posiada W. zaledwie kilka. Kościoła  
katolickiego aż dotąd nie miała. Ist-  
niała tam tylko ongi kaplica w dwor-  
cu starostwiskim.

W r. 1810 kaplica ta padła pastwą  
ognia. Wraz z nią zgorzały i wszystkie  
akta starostwiskie.

Dla braku świątyni na miejscu, lu-  
dność katolicka została przyłączona  
do par. w Kurzęgach, potem zaś do  
Kosieniewicz, odległych aż o 3 i pół  
mili.

Leżała Wilejka za Rzeczypospolitej  
w obrębie pow. oszmiańskiego i była  
głównym miastem starostwa nie-  
grodowego. Po zabranu przez Rosję  
przy 2-gim rozbiore, Katarzyna ob-  
darzyła Wilejkę przyłogolnościami gen.  
Korniewicza.

Wniesiona w r. 1797 do rządu  
niżej powiatowych, W. weszła do  
składu gub. mińskiej. Od r. 1812 na-  
leży do gub. wileńskiej.

W dobie rozbiorowej Wilejka, wraz  
z dobrami okolicznymi, należała do  
Paon.

Nowa piana świątynia nasza wy-  
pełniła lukę, która od dawna dawała  
się wernym dotkliwie we znaki.

A. L.  
= Świąteczny (kor. w.).  
Przed dwoma laty gazety doniosły,  
że w Ameryce umarł Jackiewicz, po-  
zostawiając majątek wartości około  
16 milionów rb. Niebawem też znalazł  
się spadkobierca, stały mieszkaniec  
Święciana, rzekomo rodzony brat zmar-  
łego milionera. Czy istotnie miał pra-  
wo do milionów, napewno orzec nie  
można, gdyż dotychczas nie zdobyto  
niezbitych danych co do pochodzenia  
amerykańskiego Jackiewicza. Dość,  
że święciański Jackiewicz, biedny rze-  
mieślnik, w oka mgnienia stał się z-  
nanym w całym powiecie. Stary kawa-  
lar, dość samotny, został otoczony  
przyjaciółmi. Cisnęli się do niego ze  
wszystkimi końowymi niestępcami. Sa-  
dzący i znajomi rozchwytywali go.  
Każdy starał się zdobyć przyjaźń Ja-  
kiewicza.

Jackiewicz pieniędzy żadnych nie  
miał, a na odebranie spadku potrzeb-  
ne było poważnej sumy. To też prowadził  
układy z zamożnymi ludźmi. Za od-  
szukiwanie milionów żądano od spadko-  
biery 40 procentów od spadku, na co  
Jackiewicz był się zgodził. O spadku  
zaciągnięto informację z Ameryki.  
Fakt śmierci amerykańskiego Jackie-  
wicza został oficjalnie potwierdzony,  
wszelako nie dowiedziano się z jakiego  
kraju bogacz pochodził i gdzie miał  
krewnych.

Podczas poszukiwania milionów

przyjaciele Jackiewicza w święciań-  
skiemu pożyczali drobne sumy, kar-  
mili go i poili, tak, że w ciągu pół  
roku węgły nigdy nie był trzeźwy.  
Niktorym z sąsiedzi nowych przyja-  
ciół na rachunek spadku wydał na  
pismo zobowiązania na znaczne  
kwoty.

W tych jednak dniach przyjaciół  
bogatego spadkobiercy dotknął cio-  
bolesny. Pownego rana znaleziono Ja-  
kiewicza martwym przy drodze.  
Stwierdzono zatrucie alkoholem.

Jackiewicz krewnych nie ma. Co  
będzie z amerykańskimi milionami,  
niewiadomo.

Z.  
= Hoża, pow. gródzieński.  
W Nrze II „Przyjaciela” znajdu-  
jemy ciekawe wiadomości o miaste-  
czku Hoży. Liczy ono 600 mieszkańców  
gospod. Posiada kościół paraf-  
jalny murowany, urząd gminny i  
szkółkę elementarną. Najciekawszym  
jest to, że, chociaż w r. 1783 w Hoży  
i okolice mieszkało 200 żydów, do-  
władza miasteczka już ani jednego,  
ostatnia bowiem rodzina żydowska  
wyniosła się stąd przed laty dziesię-  
ciu. Właściciele czterech sklepików,  
krawiec, 2 stolarz, 3 szewcy, 5 kow-  
le i felczer są wyłącznie katolicy. Po-  
zadroszczył takiej miejscinie, z której  
żydzi niekiedy.

Witebsk.  
Według wiadomości „Witebsk. Wie-  
stnika”, od r. 1907 do d. 7 (20) paździer-  
nika r. b. w ciągu lat 5-ciu w gub.  
witebskiej powstały 123 kółka rolni-  
cze, będące ekspozyturami witebskie-  
go T-wa rolniczego. Wszystkie one li-  
czą ok. 3000 członków w znacznej  
przeważce włościan. Podział terytory-  
jalny tych kółek nie jest równomierny.  
Gdy pow. witebski liczy ich 20, a  
wielki i gródzieński po 18, to pow. in-  
flancki jak lueński i rzezycki po 4,  
a dynaburski tylko 3 kółka.

W ciągu roku bieżącego założono  
w gubernji 15 nowych kółek, zaś obe-  
nie powstają jeszcze 3.

### Z Królestwa

× Z prasy. Wydawnictwo dwutygod-  
nika „Wieś i dwór” przeszło na wła-  
sność p. A. Hurkiewicza i S-ki. Redak-  
cję pisma objęli pp. Waelaw Rogowicz  
i Walenty Zieliński. Ostatni wytwor-  
nie wydany zeszyt „Wsi i dworu” w ca-  
łości prawie poświęcono ks. Józefowi.  
Numer obfituje w wyborne ilustracje.

Wydawnictwo „Swa” do swego  
zmieniał swą nazwę. Ukazał się pierw-  
szy numer zmienionego tytydnika p. t.  
„Głos narodu”, poświęcony w znacznej  
części roznicy ks. Józefa Poniatow-  
skiego. Redaktorem i wydawcą jest St.  
Granke.

× Choroba prof. Kosinińskiego. Zna-  
komy chirurg polski, prof. Julian  
Kosiniński, ciężko zachorował. Diagnoza  
stwierdziła rak organów wewnętrz-  
nych. Na operację, zaleconą przez kole-  
gów, prof. Kosiniński nie zgodził się.

× Odmaznienie. Ojciec św. w uznaniu  
zasług, mianował mecenasa Adolfa  
Pełpowskiego swoim szambelanem taj-  
nym.

× W drodze na ślub. W Warszawie  
Karol Marzewski, grawer, jadąc na  
ślub swojej córki, nagle zastał w ka-  
recie. Intencjonem do ludzi tramwajo-  
wych zmarł nagle skutkiem krwotoku  
płucnego.

× Proces fałszerzy. W Piotrkowie  
wkrótce ma się rozpocząć wielki proces  
23 żydów, oskarżonych o fałszowanie  
i puszczenie w obieg wexli na imię  
mianina, Miebala Rogowskiego, na su-  
mie pół miliona rb. Oskarżeni są zna-  
nymi bogaczami i dyskontami. Wzo-  
wano 160 świadków.

× Napad na dwór. W Lubartowie,  
w piotrkowskim, w tych dniach ogra-  
biono dwór, przyczem bandyci działali  
w sposób niezmiernie zuchwały. Dwóch  
zbrojów, uzbrojonych w rewolwery, po-  
biło stróża, przewróciło go na ziemię,  
strzeżąc by się nie ruszył, gdy czterech  
innych gospodarowało we dworze, wy-  
nosząc pościel i szafę ze srebrnym sto-  
łem. Skradzione przedmioty nastąpi-  
ły złożyć na wozie i odjechał w stro-  
nie stacji kolejowej Baby.

× Polak wynalazca samolotu. „Go-  
niec Czestochowski” pisze:  
„W pobliżu Czestochowy, w małej  
mieścinie, mieszka skromny człowiek,  
niezamożny mehanik p. S. Sz., który  
na parę lat przed Bleriotem i Viosinem  
znal już sekret ich aparatów i tylko  
brak pieniędzy na budowę oraz brak  
przedsiębiorczości wstrzymał go od wy-  
konania swego planu.

Jak wiadomo, w dobie ostatniej za-  
jęto się myślą, aby aeroplan mógł się  
wzbijać w górę z miejsca w kierunku  
pionowym. Oż skromny wynalazca po-  
djął energiczną pracę w tym kierunku  
i po wielu trudnych i obciążających  
udało mu się trudności pokonać. Pe-  
następuje jedno — przybliżenie teorii  
w konkretny — lecz i tym razem na  
przełomnie staje brak funduszy, ten nie-  
odłączny towarzysz większości ludzi  
genjalnych i twórców.

× Z powodu utworzenia gub.  
chełmskiej. Do Chełma przybywa zna-  
czna liczba roszjan z różnych miejsc-  
owości państwa, poszukujące posad.

Heskieje narazie został herb m.  
Chełma, wyobrażający narozie białe-  
go niedźwiedzia wśród trzech drzew.  
Herb nowej gubernji nie jest jeszcze  
urządzenie zatwierdzony i ogłoszony  
w Zbiorze praw. Z tego powodu grupa  
działaczy chełmskich wystąpiła z po-  
daniem, aby dla gub. chełmskiej utwo-  
rzono nowy herb z wizerunkiem ks.  
Daniela, jako władcy Rusi Chełm-  
skiej i założyciela Chełma. Nadto herb  
ma być uwieczniony krzyżem wschod-  
nim jako symbolem prawostawia.

Z sa kordonu.  
× Agitacja rusinów. Organizacja u-  
kraińska od pewnego czasu urządza  
we wszystkich większych miejscowo-  
ściach Galicji wschodniej wiec ludo-  
we dla propagowania hasła podziału  
Galicji na polską i ruską. Na wieca-  
ch tych bywa uchwalana rezolucja  
tej treści: wiec żąda niezwłocznie  
zakończony reformy wyborczej i  
wezwa ukraiński klub sejmowy,  
by nie ustępował od zasad, usta-  
lonych w kompromisie; wiec prote-  
stuje przeciw założeniu polskiej Aka-  
demji górniczej w Krakowie; wiec  
protestuje przeciw polonizacyjnemu  
systemowi w szkolnictwie i żąda po-  
działu rady szkolnej krajowej na dwie  
sekcje: ukraińską i polską; wiec żąda  
podziału kraju na dwa odrębne tery-  
toria narodowościowe: wschodnie u-  
kraińskie i zachodnie polskie.

× Zjazd żydowski. We środę rozpo-  
czął się w Krakowie zjazd młodzieży  
żydowskiej uniwersyteckiej, należący  
do stronnictwa socjalno-demokratyczne-  
go. Przybyli delegaci z całej Galicji.  
Między innymi postulatami domagają  
się żydowskiej akademji równopraw-  
nienia (I) żargonu w dziedzinie życia  
prawnopublicznego. Delegat z Bro-  
dów domagał się nadto żargonu w o-

brach zjazdu. Luty referent żądał  
zakładania odrębnych gimnazjów ży-  
dowskich. Chociaż zjazd ten ma markę  
socjalistyczną, przekłania się na nim  
tendencje wybitnie sionistyczne.

× Tajemnicza historia. Dyr. banku  
żydowskiego w Krakowie, o którego  
tajemniczym zniknięciu donosiliśmy,  
odnalazł się. We środę w nocy zjawił  
się w baraku nad Wisłą, gdzie nocują  
robotnicy zajeci budowa kolektora. Był  
obdarły, zmoczony i na pół przytomny.  
Niezgodnie można się było od niego  
dowiedzieć, gdyż odwieziono do domu,  
ciężko się rozchorował i stracił przy-  
tomność. Okazuje się, że Szenker był za-  
możnym człowiekiem, brak 30,000 kor.  
w kasie banku naprawdza śledztwo na  
domysł symulowanego włamania. Cała  
ta tajemnicza sprawa budzi w Krako-  
wie sensację.

× Samobójstwo. W uzupełnieniu la-  
konicznego zawiadomienia o samobój-  
stwie Lucjana Morskiego, przekłania się  
wie otrzymany następujące szczegóły:  
W niedzielę do hotelu „pod Różą”  
zjechał 28-letni mężczyzna Lucjan  
Morski, rodem z Grodna na Litwie.  
Gdy długo z pokojem nie wychodził, stu-  
żba hotelowa zawiadomiła policję, któ-  
ra zarządziła otwarcie wytrychem zam-  
kniętego drzwi. Morskiego znaleziono  
nieżywego na łóżku, z przetrzezoną  
prawą skronią. Aby się przytomnie  
strzelał, denat owinął się szmatką do  
szyi.

× Odsłonięcie kościoła wypraw do  
wielki z jednym wyszłym nabożem.  
Na stoliku zmarły pozostał bilet  
wizytowy z napisem, na jednej stronie:  
Lucjan Morski — to moje nazwisko;  
na drugiej: adres do mojej siostry Gro-  
dno, Litwa, Horodniczańska ulica L. 20  
Felicja Morska; rzeczy moje znajdują  
się w Zakopanem w pensjonacie  
„Wiosna” u p. Grabowskiej.

Nadto pozostał kartk z inform-  
acją: W jednej kieszeni marynarki  
200 kor. w innych 40 kor. i 20 rubli, któ-  
re to pieniądze przeznaczam na wydatki,  
wywołane moim skonem, jeśli on  
zostanie, to proszę przesłać do kasy  
Domu zdrowia Bratniej Pomocy w Zako-  
panem.

Denat od dłuższego czasu przebywał  
na kuracji w Zakopanem, był pom. adw.  
przysięgłego. Zwłoki przewieziono do  
zakładu medycyny sądowej.

× O zwrot pożyczek. Zarząd wza-  
jemnej pomocy wyższych kursów dla  
kobiet im. Adr. Baranieckiego w Kr-  
kowie wzywa byle słuchaczki kursów  
do zwrotu pożyczek, zaciągniętych w  
Towarzystwie do roku 1909, przedła-  
gając jednocześnie, że w razie, gdyby  
wzywano to nie odniosło skutku o-  
głosi imienną listę dłużniczek Towar-  
zystwa.

× Zakaz uroczystości w czci ks.  
Józefa. Policja pruska, w podjęciu  
że Straż poznaszka przygotowanie  
kiś obchodu uroczysty za czci ks. Jo-  
zefa, odbyła w tych dniach w lokalu  
Straży szczegółową rewizję, przyczem  
skonfiskowała dwa żoła niewinne  
wiersze: Niemcewicza „Pogrzeb ks.  
Poniatowskiego” i przekład Brodzkiego  
wiersza francuza Bérangera o Pon-  
iatowskim. Rzecz przytem charakte-  
rystyczna, że wiersze te były już w  
poznanskich wydawnictwach niejedno-  
krotnie drukowane.

× Straż uświślała urządź wielki ob-  
chód na cześć księcia Józefa w Po-  
znaniu. Policja czytała wstępny, a wresz-  
cie obchodu zakończyła. Inicjatorzy  
przeciw mimo to nie zrezygnowali, z  
myślą urządzenia takiego obchodu, a  
zapowiedzieli na 13 (26) października  
w Urbanowie pod Poznaniem.

× Sprzedawcy. Właściciel 850-mor-  
gowej wsi rzeyskiej Sophienwalde w  
powiecie suskim w Prusach króle-  
skich, Rozczyniński, polak, sprzedał  
posiadłość swą niemcowi, koloniście  
Wilhelmowi z powiatu gruzdzkiego  
za 422,000 marek. Rozczyniński  
kupił majątek ten przed dwoma laty  
za 400,000 marek, czyli, że obecnie na  
frymarce zarobił 22,000 marek.

× Wiec kobiet polskich. W niedzie-  
lę odbył się wiec kobiet polskich w  
Gnieźnie przy bardzo tłumnym udzia-  
le uczestniczek. Referowano sprawę  
wychowania narodowego dzieci w do-  
mu i organizacji społecznej polek.

× Porażka na Śląsku. Podczas wy-  
boru dwóch delegatów nauczycielstwa  
do rady szkolnej okręgowej w Biel-  
sku na Śląsku, kandydatki polscy: dyr.  
Michajła z Ustronia i Pacuła z Ła-  
zów przepadli, uzyskawszy 69, względnie  
66 głosów. Wybrani zostali delega-  
tami nauczycielstwa w powiecie biel-  
skim kandydaci niemców i renegat-  
ów: Poleschny i Kreisel, którzy u-  
zyskali po 100 głosów. Mandaty te do-  
tyczyły się także w rękach niem-  
ców i renegatów.

Z Rosji.  
\*\* Nowe statki rosyjskie. (P.)  
Najjaśniejszy Pan rozkazał nazwać i  
włączyć do floty bałtyckiej budujące  
się okręty: cztery krawożniki „Admi-  
rał Bulakow”, „Admirał Spiridow”,  
„Admirał Greig”, „Świelana”, 36 tor-  
pedowców i 12 lodzi podwodnych.

\*\* Rozwiązanie zgromadzenia (P.)  
Zorganizowane zgromadzenie wybor-  
cze w Moskwie przez postępowo-  
wość i Szepekina zostało rozwiązane  
przez policję. Poseł Nowikow, omawia-  
jący działalność czwartej Duni, w o-  
strzej formie zaatakował rząd co wy-  
wołało interwencję policji.

\*\* Kara prasowa. (P.) Skonfisko-  
wany został Nr. 41 czasopisma „No-  
wyj Wschod” za rzykt: „Drugi ty-  
dzień procesu”. Redaktor podzięty  
został do odpowiedzialności na mocy  
1084 art. kodeksu karnego.

\*\* Uroczystości ormiańskie. (P.)  
Z Tyflisu donoszą, że rozpoczęły się  
tam uroczystości jubileuszowe, obo-  
chodzone przez naród ormiański z po-  
wodu 500-lecia wynalazenia alfabetu or-  
miańskiego i 400-lecia od czasu wyda-  
nia pierwszej książki w języku or-  
miańskim.

Sprawa Bejlisa.  
(Z depeż Ag. Petersburskiej).  
Prokurator zwraca uwagę przy-  
sięgłym na zeznania Karajewa, któ-  
remu mówił Singajewski, że po za-  
bójstwie pytano Czebieriakowej co  
to jest przykryte, a ona odrzekła:  
„rzeczy przykryte”.

Przy konfrontacji Machalina z  
Krasowskim obydwa oświadczają,  
że przed pierwszym spotkaniem się  
Krasowskiego z Karajewem Macha-  
lin wtajemniczył w sprawę Karaje-  
wa. Śledztwo prowadziła policja w  
różnych kierunkach. Razem z Wy-  
granowem oglądali stajnie i piwnice  
przy mieszkaniu Czebieriakowej.

Następnie sąd postanawia oczy-  
-

tać list Feofilaktowa, lecz ze wzglę-  
du na powagę władz państwowych  
i wymagań moralności, list ten zo-  
stał odczytany przy drzwiach zam-  
kniętych. Następnie odebrano przy-  
siege od świadków dziś po raz pier-  
wszy przed sądem stających: od  
skazanego za zbrojny rabunek Ru-  
dzkiego i od Malickiego.

Balawin (sąsiad, mieszkający w  
1911 roku obok Czebieriakowej) ze-  
znaje, że Czebieriakowa miała złą  
reputację. Mąż jej rzadko bywał w  
domu. Na służbie często za pienią-  
dzą zastępował kolegów, a ją od-  
wiedzały podejrzane osobistości. Od-  
bywały się tam pijatyki. Mąż opo-  
wiedzał świadkowi, że i jego upa-  
li, a wówczas robili co chcieli. Na  
jesieni 1910 r. posesję Zajcowa oto-  
czono nowym parkanem. Dzieci prze-  
kradały się mogły tylko przez par-  
kan. Czebieriakowa, zdarzało się,  
odsylała dzieci do babki. Do miesz-  
kania świadka dochodziły z miesz-  
kania Czebieriakowej tylko odgłosy  
wyjątkowo silne. Po aresztowaniu  
Czebieriakowej dzieci cierpiały głód.  
Zenio i Wala, podług zdania świad-  
ka, zachorowały po zjedzeniu nie-  
dojrzałych gruszek, które zrywały  
by głód zaspokoić. W końcu marca  
świadka zauważył, że Czebieriakowa  
blada czemś zaalterowana i zmar-  
twiona. Na podwórku domu mowa-  
no, że w zabójstwie Juszczyńskiego  
jeżeli nie Czebieriakowa brała ud-  
ział, to jej towarzysze.

Malicka (zamieszkała w 1911 r.  
pod Czebieriakową, sklepowa z mo-  
nopolu) powtarza dawne zeznania,  
że raz rano w początku marca w  
mieszkaniu Czebieriakowej słyszała  
halas, dziwny pisk, dziwne odgłosy  
i bieganie. Świadek dorzucza, że  
rozróżniała odgłosy kroków małego  
chłopca, które nie były krokami Ze-  
ni, ciężkie jak dorosłego mężczyzny,  
bo nosił buty z cholewami. Na pier-  
wiastkowym śledztwie tego nie ze-  
znana, będąc przez Czebieriakową  
zastraszona.

Malicki, który dużo czasu spęd-  
zał poza domem, wyjeżdżając do  
pasieki w okolicach Kijowa, dowie-  
dził się od żony o halasach w mie-  
szkaniu Czebieriakowej. Na zapyta-  
nie żony dlaczego nie dała o tem  
znać policji, odpowiedziała, że boi  
się Czebieriakowej. Świadek nalegał  
na żonę, aby wypelniła obowiązek  
obywatelski. Z opowiadań żony  
świadka wywnioskował, że w Cze-  
bieriakowej dokonano zabójstwa. W  
mieszkaniu świadka doskonale było  
słychać nawet rozmowy w mieszka-  
niu Czebieriakowej. Świadek posyłał  
żaby się uciszyć, bo nie mógł  
spać. Czebieriakowa nie wiedziała,  
że w Malickich słychać rozmowy u  
niej prowadzone.

Kiriczko (rewirowy) opowia-  
da, że prowadząc śledztwo w mie-  
szkaniu Czebieriakowej zaczął mówić  
o zabójstwie, co uczyniło na Zeni  
duże wrażenie i chciał coś mówić,  
lecz Czebieriakowa z drugiego poko-  
ju dała mu znak pogroźki, wówczas  
Zenia zamilkł. Świadek zaokunni-  
kował w cyrkułe komisarzy, że  
podejrzewa Czebieriakową.

DOKOŁA SPRAWY.  
(Wiadomości z pism).  
Według wszelkiego prawdopodob-  
nieństwa proces Bejlisa nie skończy  
się około 20 b. m. (2 listopada), lecz  
trwać będzie do 1 (14) listopada. Prze-  
słuchiwanie świadków ma być skoń-  
czone 13 (26) b. m.

We środę gruchnęła w Kijowie  
wieść, że lada chwila wybuchnie po-  
grom żydów. Powstał w mieście nieo-  
pisany panik. Naczelnik żandarmerji  
zawiadomił policję, iż według je-  
go informacji na kursach miasta na  
Padole prowadzona jest agitacja. Po-  
licja zarządziła olbrzymią obławę i  
aresztowała mnóstwo osób.

W „Nowoje Wremia” (Nr. 13,499 w  
liczbie do redakcji niejaki „Szlachcic”  
na dowód istnienia mordów rytual-  
nych przytacza następn. z VIII księgi  
„Pana Tadeusza”:  
„Wszystkich zagłuszył wrzask Zosi,  
Która krzyczała, sędzia objawy r-  
kami,  
Jako dziecko, od żydów klute igiel-  
kami.”

Szlachcic daje wolny przekład te-  
go wiersza, a zarazem przekład ry-  
mowy w języku rosyjskim („Pan Ta-  
deusz” wyd. M. O. Wolfa. 1902, str.  
102), w którym Mickiewiczowi przy-  
pisane są słowa: „Jak dziecko na Pa-  
cho wściekle przy żydów, aby uzyskać  
jego krewn, oni (żydzi) ukrzyżują je  
ze wazech stron śpięża wbić biednemu  
dziecku tysiące igielek”. Jak widzimy,  
przekład rosyjski jest dość dowolny  
i... przekonywający.

W „Nowoje Wremia” złożona zo-  
stała pierwsza ofiara w sumie 500 ru-  
bli rodzinie zamazanego przez fan-  
atyka Andrzeja Juszczyńskiego, aby  
mogła poprawić swój byt materialny  
i postawiła pomnik na mogile swego  
syna. Ofiarodawca nawołuje chrześ-  
cijan do składania ofiar.

Wiadomości polityczne.  
Sprawa „Canadian Pacific”.  
(P.). Podkomisja komisji budżetowej  
przy parlamencie wiedeńskim w dal-  
szym ciągu obraduje nad sprawą emi-  
gracji. Przedstawiciele rządu stwierdzi-  
li, że niejaki Grünhut niejednokrotnie  
zwracał się do ministerjum wojny i do  
ministerjum handlu z komunikatem,  
w którym bardzo krytykował działalność  
urzędników ministerjum handlu w  
sprawie wydania koncesji Tow. „Cana-  
dian Pacific”. Grünhut nie przytaczał  
jednak ścisłych faktów, które dawały  
podstawę do właściwych zarządzeń  
przeciwko skompromitowanemu dziś  
wysokim urzędnikom. Komunikaty  
Grünhuta skierowane były przeważnie

przeciwko kierownikom Tow. „Cana-  
dian Pacific”. Zresztą w sprawie tej  
zależy rządowi nie tyle na wystąpieniu  
przeciwko Tow. „Canadian Pacific”, ile  
na ukroczeniu raz na zawsze tego roz-  
daju nadużyć.

Obstrukcja rusińska.  
(P.). Ukraińiec Singalewicz wygło-  
sił w parlamencie austriackim cztero-  
godzinną mowę obstrukcyjną.

Finanse Austrii.  
(P.). Większość gazet wiedeńskich  
skarży się na zaprojektowanie preli-  
minarza państwowego, przewidującego  
konieczność zaciągnięcia pożyczki  
pół miljarda. Prasa wiedeńska do-  
maga się prowadzenia przez rząd po-  
lityki pokojowej, ponieważ sytuacja  
finansowa Austrii jest tak opłakana,  
jak nie była od lat 30. „Neue Fr.  
Presse” oświadcza, że pierwszy kon-  
flikt zewnętrzny, mogący wywołać  
konieczność zarządzeń wojennych, do-  
prowadzi do konieczności wypuszcze-  
nia pieniędzy papierowych. Polityka  
wojenna winna być zależną od poli-  
tyki finansowej.

Austria — Rumunia.  
(P.). Rząd rumuński zatwierdził  
nominację Czernina na postać au-  
striackiego. Z powodu ustąpienia z  
tego stanowiska ks. Fürstenberga,  
gazety rumuńskie piszą z wielkimi  
poehwałami o tym dyplomacie i  
twierdzą, że stosunki Rumunii z Au-  
strią nie byłyby się zachwylały, gdy-  
by hr. Berchtold nie podał się wpły-  
wom węgierskim.

Bółka niemiecko-francuska.  
W okolicach Nancy znów doszło  
we środę do krwawego starcia pomię-  
dzy robotnikami niemieckimi i fran-  
cusкими. Powodem było podobno  
provokacyjne zachowanie się robot-  
ników niemieckich.

Ostrzeżenia lorda Crew.  
(P.). Lord Crew oświadczył, że po-  
mimo zapewnień, iż w Ulstrze wzro-  
nie przychodzi, uważa za konieczne  
ostrzedzić państwo przed nieprzewidzia-  
nymi faktami. Przytem zaznaczył m-  
wca, iż echo wrzeń ulsterowskich od-  
biło się w Indiach i może stać się po-  
wodem poważnych następstw.

Z Portugalji.  
(P.). Spokój w Portugalji został w  
zupelnosci przywrócony. Przywódca  
monarchistów, hr. Manhela, został  
aresztowany.

